WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **70 Mk.** (półrocznie **35 Mk.**), w Niemczech **70 Mk.**, w Ameryce **2 Dolary**. ¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤¤
—— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. ——

Numer pojedyńczy wszędzie **Mk. 1·50**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. ¤¤¤¤¤ Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 27. **Biała, dnia 4 lipca 1920.** **Rok III.**

Rząd bezpartyjny (?) i bez programu!

Po długich intrygach endeckich skleił się nareszcie rząd nowy — rząd tak zwany bezpartyjny. Gwarancyę bezpartyjności ma nam dać premier tegoż — dotychczasowy minister skarbu brat posła krakowskiego z listy endeckiej p. **Władysław Grabski**.

I mamy rząd bezpartyjny — rząd bez większości sejmowej, co gorsza rząd bez programu.

Pisma reakcyjne zawyły z radości, że nie doszło do stworzenia rządu centrowo-lewicowego. Co prawda i w kombinacyach centrowo-lewicowych nie widzieliśmy poważnych kandydatów do rządzenia. Obserwować się dało chęć wynagrodzenia ludzi w poszczególnych partyach tekami ministeryalnemi.

Nie widzieliśmy ze strony tych grup politycznych tej dobrej woli stworzenia takiego gabinetu, któryby sprostał ciężkim zadaniom jakie stoją przed nami. Co gorsze ze zdumieniem i niedowierzaniem czytamy w „dwugroszówce“ endeckiej, że dlatego rozbił się rząd centrowo-lewicowy, iż socyaliści chcieli **najlepszych ludzi do tego gabinetu posłać**. Nie do uwierzenia.

Więc według zdania wszelkiego rodzaju reakcyi w rządzie powinni zasiadać dyletanci, ludzie nie mający pojęcia o rządzeniu Polsce według zdania endecyi nie potrzeba mężów stanu tylko pionków, którymi by suwały po szachownicy politycznej damy dworskie.

Jakże ci ludzie nisko upadli, że już nawet publicznie nie wstydzą się pisać takich rzeczy. Chyba, że o takich ludzi na kierownictwo nawą państwową modlił się arcybiskup Teodorowicz, który z nim razem nie zawahają się przejść „po krwi robotniczej“ jak to pisał w sławnej amerykańskim „gieście“ za amerykańskie pieniądze wydawanej „Rzeczpospolitej“.

Gdy chodziło bowiem o utworzenie większości centrowo-lewicowej i gdy ta większość miała powodzenie, wtenczas ksiądz arcybiskup Teodorowicz rzucił hasło „przejścia po krwi robotniczej“ i utrzymania władzy. W imię Chrystusa — na wiecach w Warszawie rozjuszone klerykały wołały „chłopy kosy na store i do Warszawy“ rozbić robotniczo-włościańską większość.

Oto jak wyglądają arcypasterze w praktyce, jak malenkiemi są rozgoryczenia zbiedzonych mas rotniczych w porównaniu z tą otwartą agitacyą do wojny domowej uprawianą przez wypasłych jegomościów.

W ciężkich czasach tworzy się Państwo Polskie, ciężkie przeżywa chwile — zmagając się na wszystkie strony z wrogami. I w tak ciężkich chwilach polski robotnik poświeca wszystko na ołtarz Ojczyzny, ponieważ rozumie, że chodzi o niepodległość, za którą długie lata krew przelewał.

Kiedy chodzi o wyprowadzenie tej Ojczyzny na suchy grunt z błędnego koła, to znowu robotnik socyalistyczny gotowy jest wbrew swoim hasłom posłać swoich najtęższych ludzi.

Tymczasem reakcya czarnosiecinna czyni knowania. Reakcya nie baczy na ciężkie położenie kraju, tylko woła — choćby po krwi to dojdziemy do władzy. Wszystkie potęgi djabelskie złączyły się aby nie dopuścić do utworzenia rządu centrowo-lewicowego.

I dopięły celu.

Rząd stworzono endecki, reakcyjny najczystszej wody. Lecz co gorsza rząd nie oparty na żadnej większości sejmowej i tem samem bezsilny.

A Polska prowadzi wojnę, którą w interesie Państwa trzeba jak najprędzej zakończyć. Polska tonie w otchłani paskarstwa, bandytyzmu i łapownictwa, ponieważ nie miała rządu, któryby ją wyprowadził na drogę rozwoju i dobrobytu. Nie przesądzamy z góry sprawy — lecz i obecny rząd, w obecnym składzie tego nie potrafi uczynić i podzieli prawdopodobnie los swego poprzednika. Dlatego my tej reakcyjnej radości nie podzielamy. Nie chodzi nam o to, że nasi przedstawiciele nie weszli do rządu, ponieważ socyaliści potrafią poza rządem czasem skuteczniej walczyć o prawa ludzkie, o prawa demokratyczne.

Lecz boimy się, by te „ślepe“ dzieci reakcyjne, które tu bez zastanowienia krzyczą o krew, nie dograły się — i nie chodzi nam o takich jak Dubanowicz, Teodorowicz i inni Paderewszczycy, lecz jako ci co walczyli o niepodległość nie chcemy jej utracić. Rząd bez programu, bez większości, który nie ma zaufania szerokich mas ludowych przyczyni tylko nieszczęść naszej ojczyźnie w niczem się zaś nie przyczyni do polepszenia naszej sytuacyi.

Kto więc realnie patrzy na świat nie przez „koronę królewską“ Paderewskiego, lub sławny „brewiarz“ arcybiskupa Teodorowicza, ten będzie widział ratunek tylko w rozwiązaniu obecnego niedołężnego Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów.

Tylko prawdziwi przedstawiciele ludu są w stanie stworzyć taki rząd, który zmartwychwstałą Polskę nie wtrąci do grobu tylko wyprowadzi na drogę rozwoju i dobrobytu.

———

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej podwyżki cen papieru, wynoszącej przeszło 100%, podniesienia opłat pocztowych, wreszcie automatycznej podwyżki płac personalu drukarskiego i rosnącej z dnia na dzień drożyzny wszelkich środków niezbędnych przy wydawnictwie gazetki — zmuszeni jesteśmy **do nowego uregulowania prenumeraty i ceny numerów od dnia 1 lipca b. r.**

Wszystkie dzienniki i tygodniki warszawskie, wileńskie i krakowskie podniosły cenę numeru na 2 marki już od 1 czerwca.

Ze względu na to, ze ogół czytelników „Wyzwolenia Społecznego“ stanowią przeważnie robotnicy, a więc ludzie nie zamożni — wydawnictwie nasze nie zdecydowało się na tak znaczną podwyżkę ceny, jak inne dzienniki, lecz posuwając do **ostatnich granic** oszczędność podwyższamy cenę prenumeraty i numerów nie o 100, lecz tylko o **50%**.

Od **1 lipca** wynosić będzie **przedpłata roczna „Wyzwolenia Społecznego“ 70 Mk.**

Cena numeru 1 Mk. 50 fen.

Podwyżka ta w niczem nie ułatwi naszych ciężkich warunków wydawnictwa i jest ona podyktowana koniecznością istnienia naszego pisma.

Sądzimy, że czytelnicy zrozumią te wszystkie trudności i postarają się o poparcie przez szerokie masy, przez kolportowanie i jednanie nowych prenumeratorów dla naszego pisma.

Niechaj każdy z czytelników zjedna jednego więcej, a przez powiększanie się nakładu prędzej uregulować zdołamy warunki i zabezpieczyć się przed orgiami drożyzny.

———

Klerykalno-endeckie intrygi.

Większa część społeczeństwa w Polsce, w różny sposób wyraża swoje niezadowolenie z obecnych warunków życia. Zewsząd słychać narzekania i przekleństwa na panujące niedzolę w każdym razie stosunki. Lecz mała stosunkowo część społeczeństwa wgłębia się w treść swoich niedomagań i zgoła nie interesuje się tem zjawiskiem nędzy z jednej, a wyuzdania światowego z drugiej strony.

Powszechnie daje się słyszeć również głosy niezadowolenia ze Sejmu i często zmieniających się rządów. A przecież mimo wszystko Sejm w Polsce jest taki jakie i społeczeństwo. Skądże się dziwić temu, że poseł, który uchwalał karę śmierci za łapownictwo, sam łapówki daje — dlaczego nienawidzić księdza jako posła, kiedy się go tam na poselstwo do Warszawy posłało.

I dlaczego jest źle? Dlaczego zagranica wyobraża sobie Polskę jak jakieś zbiorowisko nieuków i ludzi średniowiecza?

Ponieważ lud w Polsce nie oparty jeszcze na świadomości politycznej. Ponieważ w Polsce podczas wyborów główną rolę spełniły nie komisye wyborcze, lecz intrygi klerykalno-endeckie.

Lud prosto z kościołów szedł do wyborów pod wrażeniem piekła i wszystkich jego nadnaturalnych zjawisk. Z jednej strony wybujały szowinizm narodowy do tego stopnia zaślepił nawet rozsądne jednostki, że nie pozwolił im zobaczyć obok siebie tysiące synów tej samej Ojczyzny domagających się tych samych praw.

Z drugiej strony ciemnota ludu sztucznie odżywiana przez kler polski, nie pozwoliła temu ludowi zobaczyć, że gotuje jażmo niewoli dla siebie i swych dzieci. I zamiast woli ludu przy wyborach do pierwszego Sejmu Polskiego

zwyciężyły intrygi klerykalno-endeckie,

które odrazu postawiły Polskę wobec zagranicy na najskrajnieszem końcu ludów niekulturalnych i nieoświeconych. Do Sejmu polskiego bowiem zamiast ludzi mądrych i pragnących reform społecznych z duchem czasu, weszli **księża i rabini**.

Od początku istnienia tego na wskroś klerykalnego Sejmu nie widzieliśmy też ani na chwilę dobrej woli służenia Ojczyźnie i ludowi.

Zaczęły się zamiast ustaw potrzebnych — intrygi podłe do ostatnich granic. Doszło do tego, że poseł posłowi list wykradł prywatny, ażeby pobić jego stronnictwo.

I czy księża okazali się temi rozjemcami, temi miłośnikami prawdy. Przynajmniej kiedy chodziło o represye na robotników to słudzy Chrystusa suwereni Sejmowi nie wachali się pójść razem **z rabinami żydowskiemi**.

W kraju zaś z ambon kościelnych miotali przekleństwami na socyalistów jako tych, którzy pod komendą żydowską kroczą. W pismach podjudzali i podjudzają antysemityzm, który nam sprowadził na kark kilka misyi zagranicznych.

Z drugiej strony szowiniści, ludzi dobrej woli przedstawiali jako zdrajców Ojczyzny.

Za granicą w pismach do dziś wypisują podłe oszczerstwa na socyalistów, bo nawet na Naczelnika Państwa i otwarcie głoszą, że **Polsce trzeba króla**. Co gorsza misye specyalne jeżdżą do papieża celem uzyskania błogosławieństwa do korony polskiej.

A zagranica patrzy na Polskę jako na kraj ciemnoty i średniowiecznych pojęć.

A w kraju nędza i głód, paskarstwo rozwielmożnione do ostatnich granic — wojna — rujnująca kraj i wstrzymująca całe życie gospodarcze, niechęć ludzi, nieróbstwo ogólne i zwątpienie w polepszenie stosunków.

Oto skutki intryg klerykalno-endeckich. Któż więc zdoła naprawić te straszne błędy?

Nikt inny tylko klasa pracująca, te ponure spracowane dłonie, te, które mimo wszystko nie opadły i nie opadną.

Wszyscy pracownicy czy umysłowi czy fizyczni powinni otrzeźwieć z naleciałości klerykalno-endeckich zupełnie, skupić się w jedną potężną organizacyę i gdy przyjdzie czas nowej walki wyborczej — a czas ten nie jest daleki — powinni swoją świadomością polityczną wykazać światu, że w Polsce żyją ludzie kulturalni, prawdziwi Polacy kochający swą Ojczyznę nie hasłami, nie powtarzaniem bezsensownem „Bóg i Ojczyzna“, lecz czynem.

Dokonają tego przez wybór sejmu takiego, który będzie wyrazem demokracyi, który da Polsce prawa XX. wieku i który nie będzie mieścił w swoim gronie rabinów i księży.

Obecnie zaś cały naród Polski składający się z ludzi czystych rąk i sumienia stanąć powinien w jednym szeregu i zgodnie zawołać:

Precz z intrygami!
Precz z rzymskim patryotyzmem!
Precz ze Sejmem niedołężnym!
Niech żyje prawdziwa demokracya!

Rada Naczelna P. P. S.

W dniach 12 i 13 czerwca obradowała w Warszawie nowo — wybrana Rada Naczelna P. P. S. W posiedzeniu z 40 członków udział brało 35: tow. tow. Arciszewski, Barlicki, Bobrowski, Całun, Czajor, Czapiński, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Gardecki, Hausner, Kantor, Kluszyńska, Kunicki, Kurylowicz, Kwapiński, Misiolek, Moraczewski, Napiórkowski, Niedziałkowski, Oktawiec, Pająk, Poraukiewicz, Praussowa, Rumpfeld, Soehacki, Śniady, Stańczyk, Szalaśny, Szczerkowski, Wittek, Woszczyńska, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski. (Tow. Perl zrzekł się wyboru i na miejsce jego wszedł tow. Barlicki).

Przewodniczył tow. Misiólek, następnie tow. tow. Kwapiński i Moraczewski, Sekretarzował tow. Napiórkowski.

Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór C. K. W. Wybrano tow. tow.: Arciszewskiego Barlickiego, Biniszkiewicza, Czapińskiego, Daszyńskiego, Diamanda, Kwapińskiego, Moraczewskiego, Napiórkowskiego, Niedzialkowskiego, Praussową, Sochackiego, Szczerkowskiego, Ziemięckiego. Wybór sekretarza generalnego odłożono.

Następnie rozważano sytuacyę polityczną. Referował tow. Daszyński, omawiając sprawę przesilenia gabinetowego i utworzenia nowego Rządu. W dyskusyi zabierali głos tow. tow.: Sochacki, Niedziałkowski, Zaremba, Perl, Stańczyk, Kwapiński, Barlicki, Ziemięcki. Na wniosek tow. Ziemięckiego wybrano dwóch mowców generalnych. Za możliwością udziału P. P. S w Rządzie przemawiał tow. Diamand, przeciw tow. Szczerkowski. Ostatni przemówił referent tow. Daszyński.

Zgłoszono dwa wnioski.

Wniosek tow. Sochackiego:

„Zgodnie z uchwałami Kongresu — Rada Naczelna wypowiada się przeciwko udziałowi P. P. S. w rządzie w obecnej sytuacyi politycznej“.

Wniosek ten uzyskał 7 głosów przeciw — 27. Wniosek upadł.

Wniosek tow. Niedzialkowskiego:

„I. Rada Naczelna stwierdza, że zgodnie z uchwałami Kongresu udział przedstawicieli P. P. S. w gabinecie koalicyjnym, obejmującym także stronnictwa reakcyi społecznej i politycznej, jest wykluczony.

„II. Rada Naczelna stwierdza, że intencyą Kongresu było podkreślenie, że udział przedstawicieli P. P. S. w Rządzie centrowo-lewicowym jest możliwy tylko w razie bezwzględnej konieczności, na podstawie wprowadzenia w życie programu, zawierającego postulaty demokratycznego pokoju, demokratycznej konstytucyi z Sejmem jednoizbowym, sekwestru i reform społecznych, — i w zgodzie z opinją partyi. Rada Naczelna — wobec ciągłej zmiany sytuacyi politycznej — udziela pełnomocnictw Z. P. P. S. i C. K. W. dla wspólnego zadecydowania o udziale P. P. S. w Rządzie, gdyby, zdaniem obu tych ciał partyjnych, konieczność podobna miała się w czasie najbliższym okazać w warunkach, uniemożliwiających zwołanie ponowne Rady Naczelnej“.

Wniosek ten uzyskał 27 głosów, przeciw — 6. Wniosek tedy przeszedł większością prawie $^3/_4$ głosów (5 głosów ponad wymagane przez Zjazd $^2/_3$).

Następne posiedzenie 13 czerwca o godz. 9-ej przed poł.

Rada Naczelna P. P. S. obradowała w dniu 13 czerwca od g. 10-ej rano do 7-ej wiecz. Przewodniczył tow. Moraczewski, sekretarzował tow. Napiórkowski.

Sprawy organizacejne, przekazane Radzie Naczelnej przez Kongres, referował tow. Sochacki. Po ożywionej dyskusyi uchwalono wnioski następujące:

„I. Rada Naczelna P. P. S. uchwala przekształcić Komitety Wykonawcze P. P. S. Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza na Komitety Obwodowe, oraz powołać do życia Komitety Obwodowe dla Galicyi Zachodniej w Krakowie i dla Galicyi Wschodniej we Lwowie.

„W tym celu poleca się C. K. W. zwołanie konferencyi obwodowych w Krakowie i we Lwowie.

„Organizacye partyjne, położone na pograniczu Galicyi Zachodniej i Wschodniej rozstrzygną same — w porozumieniu z C. K. W. — o swej przynależności do tego czy innego obwodu“.

„II. Rada Naczelna P. P. S. upoważnia C. K. W. do zakładania w miarę istotnej potrzeby i środków obwodowych sekretarjatów w Królestwie.“

W sprawie organizacyi pracy kulturalno-oświatowej przyjęto następujący wniosek przedłożony przez Centr. Wydział Kulturalno Oświatowy z poprawką tow. Czapińskiego:

„Rada Naczelna poleca organizacyom partyjnym przystąpić do zakładania lokalnych komisyi kulturalno-oświatowych, skupiających, w sobie i nadających kierunek poczynaniom w tym zakresie poszczególnych organizacyi robotniczych.

„Plan działania zależnym będzie od warunków miejscowych. O programie swych prac powinna dana Komisya Oświatowa zawiadomić C. W. K. - O., który służyć będzie potrzebnemi wskazówkami.

„Dla wyszkolenia działaczy partyjnych i pogłębienia ich światopoglądu socyalistycznego — Rada Naczelna poleca zakładanie w większych ośrodkach szkół partyjnych, których plan zatwierdza Centralny Wydział Kult.-Oświatowy.

„Jednocześnie lokalne organizacye partyjne poprą lub zainicyują takie formy bezpartyjnej pracy oświatowej, jak Uniwersytety Ludowe etc., które dają gwarancye bezstronnej pracy kulturalnej — w myśl uchwał zjazdu oświatowego P. P. S. w Krakowie.

„Komisye lokalne obowiązane są do składania C. W. Kult. - Oświat. kwartalnych sprawozdań. Na ich podstawie C. W. K.-O. zestawiać będzie sprawozdania z prac kulturalnych partyi w całym kraju“.

Sprawy finansowe. Referuje tow. Praussowa. Po dyskusyi, w której zabierał głos szereg tow. tow. uchwalono poniższe wnioski:

„Od dnia 1 sierpnia podatek partyjny opłacany jest wyłącznie na podstawie marek, wydawanych przez C. K. W.

„Od dnia 1 sierpnia potrąca się $^1/_4$ podatku na rzecz C. K. W.

„Do dnia 1 sierpnia marki pozostałe w miejscowych, okręgowych i obwodowych organizacyach winny być zwrócone do sekretaryatu C. K. W.

„Od dnia 1 sierpnia ustanawiają się następujące kategorye podatku partyjnego: dla mężczyzn — 4 mk. miesięcznie, dla kobiet 2 mk., dla bezrobotnych — 1 mk. Dla organizacyi partyjnych na terenach plebiscytowych pozostaje podatek partyjny w dotychczasowym wymiarze. Dla Poznańskiego i Pomorza — 2 mk.

„Podział dochodów pomiędzy organizacyami obwodowemi a okręgowemi lub miejscowemi ustali konferencya danego obwodu, względnie okręgu.

Pozatem uchwalono wniosek następ.:

„Wzywa się organizacye partyjne by rozwinęły agitacyę na rzecz regularnego wpłacania podatku partyjnego“.

Sprawa P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie. Tow. Kluszyńska i tow. Kunicki referują sprawę założonej przez byłego członka P. P. S. — E. Chobota organizacyi w Morawskiej Ostrawie pod nazwą P. P. S. D. w Republice Czecho-słowackiej. Uchwalono wnioski następ.:

„Rada Naczelna uchwala:

1. P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie, na której czele stoi Emanuel Chobot, nie jest częścią skadową P. P. S.

2. Pismo „Głos Robotniczy“ wy dawane przez Chobota nie jest organem P. P. S.

3. Jedyną władzą P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim jest Komitet Obwodowy P. P. S. w Cieszynie.

4. Działalność polityczną P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie uważa Rada Naczelna za szkodliwą dla ploretaryatu polskiego na Śląsku Cieszyńskim w chwili, kiedy walczy on o swoją niepodległość“.

Wybory Sekretarza Generalnego. Na Sekretarza Generalnego P. P. S. wybrano tow. J. Sochackiego.

Prezydyum Rady Naczelnej. W uzupełnieniu sprawozdania z 1-go dnia obrad zaznaczamy, że wybrane zostało przydyum Rady Naczelnej w składzie następującym: przewodniczący tow. Moraczewski, zastępcy przewodniczącego: tow. tow. Biniszkiewicz i Kwapiński.

„Wszystkie organizacye wpłacają jedną dziesiątą część dochodów niestałych na rzecz C. K. W.“.

Zakapturzona nowoczesna pańszczyzna.

Napisał Maryan Szydlik.

Poniżej skreślone fakta uplastycznią szan. czytelnikom „Wyzwolenia Społecznego“ słuszność wypowiedzianych w seryi poprzednio ogłoszonych p. t. „Drożyzna“ artykułów przez szan. autora: za koniecznością sekwestru ziemiopłodów — argumentów z jednej, a wręcz zgubne dla interesów przeważającej większości mieszkańców wsi stanowisko i dążenie stronnictw czysto chłopskich, t. j. witosowców, tugutowców i stapińczyków, P. S. L., którzy w tej tak żywotnej dla wszystkich kwestyi zawzięcie obstawają przy wolnym handlu ziemiopłodami, nie zważają na tegoż zgubne dla ogółu skutki — z drugiej strony.

Jak P. S. L. w swem samolubnem w tym względzie zaślepieniu pracuje dowodzi między innemi zaszły na odbytem dnia 6 czerwca b. r. pod arkadami mostu Poniatowskiego w Warszawie wiecu, w którym uczestniczyło około 10.000 delegatów lewicy danego stronnictwa z całej Polski, fakt uchwalenia wniosku posła dra Putka, żądającego: **nieprzeprowadzenia przez rząd sekwestru ziemiopłodów, a pozostania przy wolnym handlu, oraz zniesienia ministerstwa aprowizacyi.**

W miniaturowym przykładzie pojmowania kwestyi wyżywienia ludności — jak to bardzo trafnie skreślił dr B. D. Gross w swych artykułach p. t. „Drożyzna“ przy przytoczeniu przezeń przykładu sprawiedliwego wyżywienia rodziny — oznacza to: **wypędzenie z domu matki, a istniejącą dość szczupłą ilość środków żywności zostawić do rozdziału dzieciom.** Jak taki rozdział by wyglądał, łatwo sobie przedstawić można.

Ale ten tak zapamiętale przez chłopskich i księżopańskich posłów broniony wolny handel ziemiopłodami, spowodował w ciągu czasu wojny dla przeważającą większość ludności wsi już arcyfatalne skutki w formie nowoczesnej pańszczyzny, udrabianej przez biedaków na łanach bogaczy. Oto dowody: Przed wojną, gdy cena 1 q. pszenicy doszła do owczesnej maksymalnej wysokości 24 koron, a przeciętna płaca robotnika rolnego wynosiła 2 korony dziennie, to ten robotnik rolny — jako jednostka rzeszy małorolnych i bezrolnych na wsi chłopów t. j. t. zw. „chałupników“ — odrabiał 1 q. pszenicy lub zarabiał na takowy swą 12 dniową pracą. A natomiast dzisiaj, gdy pp. obszarnicy i kmiecie tym robotnikom płacą aż po 20 koron dziennie — licząc dla nich przytem każdy odstąpiony im cetnar metryczny żyta w drodze łaski po 400 tylko koron, bo za tę cenę dziś przy wolnym handlu zbożem żyta kupić nie można — odnośni szczęśliwcy przy odrabianiu każdego cetnara metrycznego zboża chlebowego, przy wyżwspomnianej „łaskawej“ tegoż dla nich cenie, 8 dni dłużej jak przed wojną, bo 20 dni pracować muszą. A więc 8 dni nie zapłaconej nadwartości pracy, czyli 8 dni ukrytej pod hasłem „wolnego handlu ziemiopłodami“ nowoczesnej pańszczyzny, wygniecionej przez bogaczy na biedakach wiejskich przy każdych tym ostatnim odstąpionych 100 kilogramach zboża chlebowego.

Ta strona tej sprawy przedstawia się w rzeczywistości, ogólnie biorąc, jeszcze znacznie gorzej i można by w tym względzie — z samego tylko ropczyckiego powiatu — cały szereg konkretnych faktów przytoczyć. Lecz jestto zbytecznem. Jednakoważ zaraz zaznaczyć tu należy, że wyżej wykazana strona tej sprawy, przy ewentualnem dalszem pozostaniu przy wolnym handlu ziemiopłodami, dla wzmiankowanych rzesz ludności wiejskiej niechybnie by się pogorszyła.

Bo wiemy z obliczeń rządu, że tegoroczne zbiory zboża chlebowego w Polsce wystarczą zaledwie do wyżywienia ludności wiejskiej i, że brakującą w tym względzie ilość zboża chlebowego i mąki dla miast i centrów przemysłowych, rząd będzie musiał sprowadzać z zagranicy. I już przy wyznaczonej przez rząd ilości zboża chlebowego aż do przyszłorocznych zbiorów dla ludności wiejskiej w Małopolsce, t. j. po 130 kilogramów na cały okres czasu, czyli po 35$^5/_{10}$ dekagramów dziennie na głowę, musi każdy wyżwspomniany robotnik rolny, który jest żywicielem rodziny liczącej 5 głów, przy wymienionej powyżej „łaskawej“ dlań cenie zboża 4000 koron za 1 q. żyta, a 20 koron dziennej płacy, na odnośną potrzebę wyżywienia swej rodziny, wynoszącą razem do przyszłych żniw 6·5 q. zboża chlebowego — pracować 130 dni u bogaczów, a zatem o 52 dni więcej aniżeli na tę samą potrzebę przed wojną. Bo przed wojną przy 10 razy niższej płacy pracował on na tę potrzebę tylko 78 dni.

Oto skutki dotychczasowego wolnego zbożem handlu, które się w wyżej uplastycznionem przeciwstawieniu faktów uwidoczniają w 52 dniach nie zapłaconych biedakom wiejskim — a tych jest przeważająca większość mieszkańców w każdej wsi — dniach roboczych, przeharowanych przez nich w nowoczesnie zakapturzonej pańszczyźnie na łanach bogaczy Ale wyżskreślony stosunek, przy pozostaniu przy wolnym handlu, niechybnie by się dla tych biedaków jeszcze pogorszył. Bo pozostała po żniwach u bogaczy wiejskich nadwyżka ziemiopłodów, która według obliczeń rządu zaledwie wystarczy dla wyżywienia reszty ludności wiejskiej, powędrowała by przy wolnym handlu w ręce paskarzy, jak to zresztą bywało dotychczas. Albo takowa zuikła by przed rekwizycyą kontyngentu w różnych stogach niby to słomy, wedle wzoru pewnego w Ropczyckiem folwarku, obok

którego stoi stóg niby to słomy, który według zapewnień wtajemniczonych w rzeczywistości zawiera ma około 50 kóp nie wymłoconego jeszcze zeszłorocznego żyta.

Wobec tego jasnem jest, że gdyby owa nadwyżka ziemiopłodów u bogaczy wiejskich pozostała w wolnym handlu, przez niestosowanie sekwestru popiera się tylko dalsze podrożenie zboża chlebowego i t. d., a temsamem potęguje się dla biedaków wiejskich wyżej wykazaną zakapturzoną nowoczesną pańszczyznę.

Bo, po przeprowadzeniu sekwestru ziemiopłodów przez rząd i ustanowieniu przezeń cen zbożowych i t. d., n. p. 400 Mk. za 1 q. żyta, w takim razie wiedzieliby odnośni biedacy, że dla ustosunkowania ich obecnych zarobków do obowiązujących cen zboża w kierunku zniesienia wyżej wykazanej zakapturzonej nowoczesnej dla nich pańszczyzny, muszą oni — przy cenie 400 Mk. za 1 q. żyta — żądać za swą pracę na łanach bogaczów wiejskich 33 Mk. dziennie. Oczywiście, że to się da uskutecznić tylko przy ściśle przeprowadzonym sekwestrze ziemiopłodów i obowiązujących w tym względzie cen, a nie przy wolnym handlu, który jest właściwym twórcą wzmiankowanej nowoczesnej dla biedaków wiejskich pańszczyzny.

A teraz na zakończenie nasuwa się mimowoli następujące pytanie, a mianowicie:

Czy na owym dniu 6 czerwca b. r. odbytym w Warszawie wiecu, gdyby tegoż uczestnicy przedtem byli zostali należycie poinformowani o wyżej uplastycznionych skutkach wolnego handlu ziemiopłodami, obecne tam rzesze uczestników byłyby uchwaliły wspomniany na wstępie wniosek posła dra Putka? —

Bardzo to jest wątpliwem.

———

Drożyzna.

Przyczyny, skutki i środki zaradcze.

Napisał Dr. B. D. Gross.

(Dokończenie).

IV.

W każdej wiosce winna być założona organizacya spożywcza i organizacya rolnicza. Organizacye zbudowane jako stowarzyszenia spółdzielcze udziałowe z ograniczoną odpowiedzialnością wedle przepisów ustawy z kwietnia 1873 na jak najszerszych podstawach demokratycznych mają **ustalić zapotrzebowanie** wszystkich rodzin w gminie tak pod względem spożywczym jak i gospodarczo-rolniczym. Te organizacye złączą się dla każdego powiatu w Związek ze siedzibą w mieście jako centrum powiatu. Istniałby tedy powiatowy związek organizacyi spożywczych oraz powiatowy związek organizacyi rolniczych. Związki te oparte o swoje własne organa gminne mogą najdokładniej ustalić zapotrzebowanie artykułów spożywczych i gospodarczych dla całego powiatu i są zdolne otrzymawszy te artykuły rozdzielić je sprawiedliwie między ludność i gospodarstwo całego powiatu. Dla tych organizacyi powiatowych i gminnych, które mają charakter więcej administracyjny winien być założony w każdym powiecie organ handlowy we formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Spólnikami byłyby obie organizacye powiatowe, a więc spożywcze i rolnicze. Spółka ta prowadzona wedle zasad kupieckich nazwijmy ją „gospodarzem powiatowym“ miałaby za zadanie dostarczyć Konsumom organizacyom producentów i pojedynczym producentom, jednem słowem całemu powiatowi, wszelkich artykułów zapotrzebowania. Wten sposób zostałby zupełnie wykluczony pasek odnośnie do towarów wyrabianych i sprowadzonych z poza powiatu. Odnośnie do produktów wytworzonych w powiecie, a więc przedewszystkiem nabiału i płodów ziemnych i t. d. to „gospodarz powiatowy“ spowodowałby bezpośrednie oddanie tychże organizacyom konsumentów. Organizacya rolnicza miałaby w każdej gminie składnicę zbierającą nadwyżki z gospodarstw członków. Po oddaniu ustalonej ilości dla miejscowego Konsumu reszta dostałaby się do miejsc deficytowych w powiecie, a nadwyżka z całego powiatu dostałaby się za pośrednictwem gospodarza powiatowego do innych powiatów. W ten sposób zaoszczędziłoby się licznej rzeszy kobiet wiejskich drogę do miasta a tem samem marnowanie czasu którego mogłaby użyć w gospodarstwie własnem. Ceny artykułów gospodarstwa rolniczego zostałyby tak ustalone by gospodarstwa te mogły nie tylko istnieć ale się podnosić i róść tak żeby było coraz więcej produktów co leży przecież w interesie konsumentów. Odpada przez to cała masa pośredników która może być z lepszą korzyścią dla siebie i społeczeństwa użytą w produkcyi lub w organizacyi rozdziału produktów.

Do prowadzenia takiej gospodarki w powiecie potrzebne są kapitały. Udziały członków mimo, że powinno się ciągle dbać o podwyższenie udziałów nie wystarcza. Pozostaje korzystanie z kredytu w bankach. Zależność od banków, które raz dają, a drugi raz nagle usuwają kredyt jest dla takiej spółdzielczej spółki powiatowej niebezpieczną i może łatwo jej egzystencyę zniszczyć. Dlatego koniecznem jest doprowadzenie bezpośrednie oszczędności ludności powiatu do użycia dla tej spółki oraz organizacyi konsumowych i rolniczych. Kasa Zaliczkowa w służbie tych organizacyi daje składającym oszczędności podwójną korzyść. Raz przez popieranie organizacyi przyczynia się do potanienia artykułów zapotrzebowania dla własnego gospodarstwa składającego oszczędności a powtóre Kasa taka może płacić wyższy procent od banków istniejących i miejskich Kas oszczędności.

Widzimy to w powiecie bialskim.

Banki i kasa miejska zaangażowane w pożyczce wojennej i papierach nie procentujących się obecnie nie są w stanie płacić wysokiego procentu od wkładek oszczędnościowych. Płacą od 2% do 3½%. Natomiast zaliczkówka, która nie ma żadnych papierów nieprocentujących się płaci od wkładek najwyższą stopę w Bielsku i Białej **bo 5 od sta.**

Zaliczkówka bowiem używa pieniędzy na aprowizacyę powiatu, dla związku gospodarczego, składnicy Kółek oraz Starostwa. Składający pieniądze w Zaliczkówce nie tylko przyczynia się do tego że otrzymuje bezpośrednio (a nie w pasku) tanie ziemniaki, mąkę, cukier, tłuszcze i t. d. ale nadto otrzymuje najwyższą stopę procentową. Zwolna organizacye te powinny przez odpowiednio rozumną kalkulacyę zyskać własne fundusze celem utrwalenia egzystencyi na wypadek strat, które dziś w czasie ciągłych zmian walutowych, niepewności transportu, możliwego nagłego nieprzewidzianego spadku cen, są na porządku dziennym. Nie rozchodzi się bowiem o utworzenie kapitału jak o utrzymanie i zabezpieczenie organizacyi. W powiecie bialskim mamy w każdej gminie organizacye spożywcze złączone w związek. Brak tylko racyonalnych organizacyi rolniczych. Jest też zaliczkówka poświęcająca prace i fundusze interesom spożywców. Mamy w powiecie obok Konsumów w przeważnej części gmin Kółka rolnicze w których choć nie statutowo na podstawie ustawy o stowarzyszeniach — zorganizowani są spożywcy. Można śmiało powiedzieć, że może przeszło ¾ ludności powiatu zorganizowanej jest w Konsumach i Kółkach. Choć związki troszczyły się w pierwszym rzędzie o swoich członków to skorzystał z tej pracy cały powiat, bo rząd centralny party ustawicznie przez te organizacye i miejscowe Starostwo zmuszony był **całemu powiatowi** przydzielić kontyngent mączny i cukrowy.

Dzięki tym organizacyom i organom tychże (jak Tow. Zakupna „Impeks“) przyznany kontyngent nie pozostał przyrzeczonem na papierze jak w tylu innych powiatach. Ponadto organizacye te sprowadziły z jak najtańszych i najdalszych źródeł wszelkiego rodzaju artykuły zapotrzebowania i doprowadziły je bezpośrednio do konsumu. Dzięki tym organizacyom powiat bialski jest jedyny może w całej Małopolsce i Kongresówce gdzie paskarstwo ma najmniejsze pole działania.

O wiele gorzej dzieje się w sąsiednich powiatach jak Żywcu, Oświęcimiu, Andrychowie, Wadowicach i t. d. Jeżeli ludności doprowadzi się przez jak największe organizacye spółdzielcze towary tańsze jak w pasku, to ludność nie potrzebuje paskarzy. Jeżeli zaś tych organizacyi niema, a ludność z powietrza żyć nie może to doprowadzającym żywność dobrodziejem wobec wielkiego popytu i małej podaży czyli wobec braku konkurencyi handlarz wyzyskuje „konjukturę“ sprzedaje temu kto da więcej.

Gdyby nawet handlarz nie chciał robić majątku, to i tak zmuszony jest więcej dobić do towaru jak organizacya. Przy dzisiejszych trudnych warunkach przewozu, zakazów, konfiskat, handlarz nawet „legalny“ i „uczciwy“ sprowadza stosunkowo mało towaru. Towar ten obciążony jest zgóry wielkimi kosztami, ryzykiem, a nadto zarobkiem handlarza, który dziś musi być wielki jeżeli ma tylko wyżywić rodzinę. Już ze względu na wysokie koszta produkcyi wychodzi już z fabryk produkt dość drogo dla konsumenta, choć by go bezpośrednio z fabryki otrzymał. Jakże dopiero musi podrożeć ten produkt jeżeli na drodze do konsumenta obciążono zostanie egzystencyą, a nawet wzbogaceniem się całego szeregu pośredników i handlarzy. Przed wojną produkt wyszedł z fabryki tani, produktów było kilkadziesiąt razy więcej jak dziś, a pośredników i kupców stosunkowo mniej i z powodu wzajemnej konkurencyi ze skromnemi wymaganiami tak, iż różnica między ceną fabryczną a ceną detaliczną była mała. Dziś jest odwrotnie. Jest mało produktów, natomiast stosunkowo bardzo wiele pośredników i handlarzy, którzy mają zpowodu braku konkurencyi wielkie wymagania. Tego obciążenia na drodze z fabryki czy roli aż do konsumu produkt, a tem samem konsument nie wytrzyma. Żadne urzędy walki z lichwą ani kary chłosty czy śmierci nie zapobiegną drożyźnie jeżeli się zostawia wolny handel t. j. jeżeli się przez potężne organizacye nie zbliży konsumentów do produkcyi. Tam gdzie jest utrzymanie towarów u producenta i bezpośrednie dostarczenie tychże konsumentowi, jak w krajach zachodnich, to ustawy dotychczasowe i urzędy istniejące wystarczają. Tam zaś gdzie pozostanowiono wolny handel, jak w Polsce i na Węgrzech, to mimo coraz to nowszych urzędów i srogich ustaw przeciw paskarzom szaleje coraz większa drożyzna, a pasek coraz większe wyprawia orgie.

———

Wybryki nietolerancyi religijnej.

Bratni organ „Robotnik“ warszawski zamieszcza ciekawy dokument nietolerancyi religijnej w Polsce, który podajemy poniżej:

„Nie ukończyła się jeszcze sprawa w sądach o zbiegowisko, w celu znieważenia kaplicy maryańskiej w Chmielu w Lubelskiem 12 stycznia u. r. jak już znowu powtórzyły się objawy „tolerancyi“ względem maryawitów we wsi Długa Kościelna pod Warszawą. Oto w uroczystości, czczoną bardzo przez nas, w oktawę Bożego Ciała 6 u. m. ksiądz proboszcz Franciszek Kuźmiński, podeszłego wieku, jął się na starość apostolstwa pięści względem maryawitów. Jak Marya Kazimierzowa Kosik z Żórawski słyszała i to zeznaje, wspomniany ksiądz w ten dzień niedzielny wszedł na ambonę i stanowczo zapowiedział: „nie będę odprawiał Mszy świętej, ani wypominek czytał, jak w pół godziny nie rozbijecie heretyckiego ołtarza u naszego krzyża“.

Zaznaczamy, że ołtarz stał na drodze z boku, a o kilka kroków w ogrodzie za płotem krzyż. Ksiądz zeszedłszy z ambony, wyszedł z kościoła, a młodzież, że to jej gorącej krwi nie brak, a brak rozsądku i tolerancyi, zachęcona przez starszych fanatyków, a nawet przez nietolerancyjnego żołnierza, pracującego w majątku swego oficera we wsi Józefiu, rozrzuciła prowizoryczny ołtarz. **Dzieci najpierw zaczęły sypać piaskiem w ołtarz i rzucać czapkami, chłopcy dorośli dowiadczyli swej siły, szamocąc ramami ołtarza i kopnięciem nogami wstrząsali, tak że rozbity został obraz Matki Boskiej**, dziewczęta wraz z dziećmi wyrywały drzewka, gałęzie, rozrzucały doniczki z kwiatami, zdarły i podarły obrus kościelny, a kobiety „gorliwe“ odrzuciły ramy ołtarza na inne miejsce. Bolesnym było patrzyć i słuchać zachęty ojców „bieżcie się, co macie stać na próżno“, „do kogo pójdą na skargę, do bolszewików?“

Po skończonej „robocie“ swych „milusinkich“ wróciłi z tryumfem starsi do kościoła i wtedy odbyła się uroczysta Msza dziękczynna. Zwycięzcy, których nazwisk nie wymieniamy, bo nie tyle byli nimi, co organizatorowie zbiegowiska: ksiądz, członek dozoru kościelnego Stanisław Koś i wspomniany żołnierz.

Po tym fakcie przybyła do maryawitów Marya Kosik, rzymsko-katoliczka i potępiła wraz z innemi postępowanie księdza. „Skarzyć wszystkich a najbardziej księdza, bo zacośmy siedzieli kilka miesięcy w więzieniu, kiedyśmy wykopali trupa (ś. p. Domańskiej, maryawitki) z cmentarza na pośmiewisko, niech i oni teraz posiedzą w kozie, czego księdza słuchają?“

Maryawici chcieli wszystko darować, ale na życzenie wielu z rzymskich, żeby nie darować, wnieśli skargę do prokuratora. Kilkakrotnie za tego proboszcza powtarzały się ekscesy. Sprofanowano trupa, wkopując napowrót trumnę na sztorc do ziemi na dół główą — było też kilka ciężkich obrażeń cielesnych, zadanych maryawitom przez rzymskich.

Świadkowie zajścia: Maryanna Kosik, Maryanna Krzyżewska, Bronisława Zabędź, Teresa Żołędkiewicz i jej córka, a za nich, na ich żądanie i za siebie jako świadka podpisuje się ks. Roman Żmudzki, wikaryusz parafii Długa Kościelna i warszawskiej parafii.

Dnia 15 czerwca 1920 r.

Bunt kleru przeciw przedstawicielstwu narodowemu.

W klerykalnem pisemku „Głos Kujawski“ z dn. 9. b. m., umieszczono następującą wzmiankę:

„Na skutek powzięcia przez Sejm w sprawie patronatów kościelnych, uchwał niezgodnych z prawem kościoła ks. ks. dziekani dyecezyi kujawsko kaliskiej przesłali na ręce swego pasterza następujący protest:

Ponieważ uchwała Sejmu, dotycząca patronatów ogranicza Najdostojniejszego Biskupa w swobodnem wykonywaniu władzy misyjnej w dyecezyi, obniża powagę kapłanów, jako duszpasterzy i wprowadza zamęt do życia parafialnego, przeto my, dziekani dyecezyi kujawsko-kaliskiej zebrani na walnem zgro-

madzeniu we Włocławku w imieniu własnem i duchowieństwa wszystkich dekanatów oświadczany, iż wierni przysięgze posłuszeństwa złożonej naszemu Najdostojniejszemu Pasterzowi **uchwałę powyższą Sejmu uważamy za nieistniejącą.**

W poczuciu wysokiej godności naszej kapłańskiej w Narodzie, beneficjum kościelne przyjmiemy tylko, i jedynie tylko z woli i posłannictwa Biskupa dyecezyi.

Prosimy pasterza najpokorniej przyjąć te oświadczenia do wiadomości osobistej, przesłać łaskawie Sejmowi i ogłosić w pismach polskich.

Księża dziekani: Szabelski, J. Cyranowski, M. Majewski, A. Jędrychowski, W. Kubicki, M. Włostowski, W. Pogorzelski, St. Kuliński, W. Jasiński, J. Sobczyński, J. Mańkiewicz, W. Ziętkowiec, J. Majewski, Fr. Mirecki, Wł. Mikołajewski, M. Chytrzyński, S. Czaki, A. Krzeczkowski, Bol. Korwin-Szymanowski."

Za wydanie tej oburzającej odezwy, nawołującej do niewykonywania uchwalonych przez Sejm ustaw, do buntu przeciwko obowiązującemu prawu i do nieposzanowania najwyższego prawodawczego w państwie — władze sądowe winny wszystkich podpisanych pod odezwą księży niezwłocznie pociągnąć do surowej odpowiedzialności sądowej.

Czekamy . . .

Pieśń miłosna robotnika.

Nie szukaj mnie wśród bzów rozwicia,
Nie znajdziesz mnie kochanko tam;
Gdzie przy maszynach więdną życia —
Tam odpocznienie swoje mam,
Tam odpocznienie swoje mam.

Nie szukaj mnie, gdzie ptaków chóry,
Nie znajdziesz mnie kochanko tam;
W kajdanach sięczę rab ponury —
Tam odpocznienie swoje mam,
Tam odpocznienie swoje mam.

Nie szukaj mnie w fontanny chłodzie,
Nie znajdziesz mnie kochanko tam;
Gdzie zgrzyta ząb, mknie łza o głodzie —
Tam odpocznienie swoje mam,
Tam odpocznienie swoje mam.

A jeśli dla mnie trwasz w miłości —
Na barki weź mych cierpień trafu
Pokąd braterskiej świt wolności
Nie ześle odpocznienia nam,
Nie ześle odpocznienia nam.

Co słychać w świecie.

Turcya. Ze wszystkich pokrzywdzonych narodów naród turecki najmniej chce się pogodzić z losem jaki mu przypadł w udziale. Koalicya traktatem pokojowem prawie że zupełnie rozebrała do niedawna wielkie państwo tureckie. Lecz naród turecki nie tak łatwo się z tem pogodził i czynniki nacyonalistyczne, byłe młodotureckie zorganizowały w Anatolii powstanie i ogłosiły go za „wojnę świętą" z wrogami ojczyzny.

Powstańcy liczą obecnie 200.000 armię dobrze zorganizowaną. Prócz tego komuniści tureccy, którzy szukają porozumienia z Rosyą sowiecką mają odrębną armię złożoną z 8.000 ludzi.

Przyjaciele Anglików posiadają w kraju minimalne wpływy i z tego wynika, że koalicya traktatu swojego nie zdołała tak prędko w czyn wprowadzić. Zważyć należy, że Turcya to była ta monarchia, która do ostatnich czasów oficyalnie nie uznała rozbioru Polski.

Rosya. Angielska delegacya, która przyjechała z Rosyi w ten sposób przedstawia życie w Rosyi:

Blokada stosowana przez państwa zachodu pociągnęła kraj do ruiny. Jesteśmy przestraszeni warunkami istotnego głodu, w którym cała ludność miejska, pracownicy fizyczni i umysłowi żyją. Epidemie tyfusu rozniosły się po całym kraju. Prawda, że Komisaryat Zdrowia Publicznego stworzył wielką i sztuczną organizacyę sanitarną, lecz ta nie wystarcza.

Rosya, mówi dalej delegacya, po klęsce Denikina wróciła do wytężonej pracy pokojowej mimo trudności, mimo blokady. Być może najgorszem złem, wyświadczonem ostatniem wznowieniem wojny na polskim froncie, było zmuszenie ludu rosyjskiego do porzucenia wbrew jego woli drogi pokoju i powrotu na drogę wojny.

Dalej delegacya domaga się, ażeby rząd cofnął blokadę, oraz by zawarł z Rosyą pokój i nie wtrącał się w jej sprawy wewnętrzne.

Włochy. Państwo włoskie w fazie powojennej znajduje się obecnie w bardzo krytycznej sytuacyi parlamentarnej. Wybory do parlamentu dały bowiem większość i socyalistom i klerykałom, tak, że każdy rząd jest zależny od obu stronnictw. Socyaliści włoscy zbliżają się więcej do komunizmu, uprawiają opozycyę zasadniczą, chcąc w oczach ludu skompromitować parlament i w ten sposób zachęcić szerokie masy do rewolucyi i ogłoszenia republiki rad. Socyaliści występują mimo wszystko na zewnątrz jednolicie, gdy natomiast klerykali są rozbici na jedynaście różnych odłamów, co ich samych paraliżuje — nawet niektóre grupy sam papież strofuje za wielki radykalizm.

Ciężkie chmury zbierają się na niebie politycznem Włoch. To też coraz więcej słychać głosów, że jedynem wyjściem byłoby rozpisanie nowych wyborów do parlamentu.

Francya. Przybyły z Francyi tow. Stanisław Posner wygłosił na jednym z posiedzeń Klubu polskich posłów socyalissycznych w Warszawie referat o stosunku Francyi do Polski. Między innemi stwierdził, że obecna frazcuska Izba posłów ma charakter wprost czarnosieciński wobec czego taki stan rzeczy wytwarza na biegunie robotniczym prądy bardzo rewolucyjne. Jednakowoż pogłoska, jakoby Francya znajdowała się obecnie w przededniu przewrotu bolszewickiego, niema najmniejszej podstawy.

O stosunku Francyi do Polski tow. Posner wypowiedział ciekawe spostrzeżenia. Francya popadła w taką zależność od Anglii, że dziś Rzeczpospolita francuska nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak tylko „protektoratem" angielskim. Anglia zaś zmuszona jest liczyć się z Rosyą ze względu na swoje interesy w Azyi, którym Rosya zagraża. Wobec tego i Francya wskutek swojej zależności od Anglii zwróciła się ku Rosyi, a temsamem odwróciła się od Polski. Ambasada rosyjska w Paryżu rozporządza wielkiemi kapitałami i działa na szeroką skalę za pozyskaniem Francyi. Z tąd dla Polski nowe niebezpieczeństwo.

Z ruchu kolejarzy.

(Dział drogowy).

Prawdziwi biali mużyni kolejowi.

Jadąc koleją, widzi się codziennie o pewnych odstępach na wszystkich szlakach kolei państwowej wzdłuż i obok torów kolejowych drużyny złożone z kilku lub kilkunastu ludzi, którzy, gdy pociąg przejeżdża, każdorazowo ze względu na bezpieczeństwo usuwają się na bok i zawsze stoją obok toru kol. Tyle się widzi, jadąc koleją, że jacyś ludzie grupami obok toru stoją, ale nikt z podróżujących, których miliony co rocznie naszemi kolejami przejeżdża, ani chwili może nie pomyśli nad tem, ani też nie zapyta o to, co to za ludzie stoją i jakie jest ich zadanie na kolei itd. itd., mimo, że ci ludzie właśnie zasługują ze wszech miar na to, aby nimi zainteresowało się całe społeczeństwo przynajmniej, bo rząd jako taki, jak i władze kolejowe bardzo mało, albo wcale nie troszczą się o tych ludzi i nie starają się o polepszenie ich egzystencyi, mimo, że ci właśnie ludzie największą korzyść swą pracą przynoszą — tak państwu jak i całemu społeczeństwu.

Aby więc w przyszłości społeczeństwo, względnie podróżująca kolejami publiczność wiedziała, co to za ludzie stoją podczas przejazdu pociągów obok torów kolejowych, dlatego ja, jako jeden z więcej uświadomionych niewolników kapitalizmu i jako jeden z tych, który przez 28 lat bez przerwy w tym właśnie dziale pracuję, pozwolę sobie przynajmniej w skróceniu przedstawić tych ludzi i ich pracę w stosunku do kolei państwowej.

Są to właśnie drużyny złożone z kilku lub kilkunastu (8—16) ludzi, którzy mają za zadanie utrzymywać tory kolejowe zwrotnice i t. p. urządzenia techniczne w jak najlepszym stanie i porządku tak, aby ruch pociągów na tych kolejach odbywał się bez najmniejszej przeszkody. Na czele tych drużyn stoi torowy, który kieruje pracą, odpowiada za ludzi, ruch pociągów, tudzież za porządek i należyte utrzymanie toru itd. na powierzonej jego pieczy przestrzeni od 6—10 km. toru, zwrotnic, jak również odpowiada torowy za wszystkie narzędzia pracy, materyały i t. p.

Drużyna torowego codziennie, bez względu na temperaturę i grymasy atmosferyczne pracuje od rana do wieczora przy budowie lub utrzymaniu torów, zwrotnic i t. p. urządzeń technicznych na kolei.

Prócz wyżej wymienionych i stałych prac przy utrzymaniu torów, zwrotnic jest jeszcze tysiące innych robót wchodzących w zakres działania działu drogowego, względnie poszczególnych Sekcyi u. k., które torowy wraz z swoją drużyną musi wykonywać. Torowy musi rozumieć wszystkie prace, jakie w dziale technicznym są lub mogą być wykonane i za wszystkie prace w jego rejonie w danym wypadku bierze zupełną i osobistą odpowiedzialność. Torowy musi wyszkolić swych ludzi, których mu ciągle świeżych do pracy przydzielają, tak, aby we wszystkich pracach byli dokładnie obznajomieni, albowiem w przeciwnym razie wszelki brak uświadomienia w tym względzie powoduje stratę czasu, narzędzi, materyałów i wogóle przynosi stratę państwu.

W porze zimowej torowy wraz ze swoją drużyną pracuje na otwartym polu, wśród zawiei śnieżnych, mrozów; w lecie zaś na deszczu spiekocie i t. p. kaprysach natury.

Prócz ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, za którą tak torowy, jak i jego drużyna są bardzo licho, w stosunku do prac. kol. innych działów, wynagrodzeni, ponoszą torowi, jak i ich drużyny materyalne straty j. np. za zniszczenie ubrania, które na nich formalnie gnije i z powodu najrozmaitszej pracy szybko w strzępy się rozlatuje, jak i straty z powodu prowadzenia dwóch domów, gdyż i tak torowy jak i jego drużyna, pracuje zawsze daleko poza miejscem zamieszkania i prawie nigdy obiadu, a często i śniadania w domu nie je, co w obecnych czasach te dwie rzeczy, tak ubranie jak i żywność najwięcej kosztują.

Pracownicy innych działów mają jakie takie schroniska, w których mogą pracować i nie są wystawieni ciągle na szkodliwe działanie temperatury. a tem samem nie niszczą tyle zdrowia i odzienia jak prac działu drog.

Pracownicy innych działów mają sposobność zjeść przynajmniej ciepły obiad, jak nie w domu, to gdzieś w jakiej kuchni lub w restauracyi, podczas gdy pracownicy działu drogowego z tego dobrodziejstwa korzystać nie mogą.

Pracownicy innych działów, gdy znajdują się w służbie poza miejscem zamieszkania, pobierają za to osobne i specyalne wynagrodzenie, podczas gdy pracownicy działu drogowego są od tego wyłączeni.

Pracownicy innych działów mają prawa po pewnych latach służby do przejścia do wyższej kategoryi, podczas gdy dla pracowników działu drogowego ta droga jest zamknięta.

Pracownicy kol. innych działów dostają lepsze ubranie służbowe, podczas gdy pracownicy działu drogowego otrzymują ubranie w najgorszym gatunku, uszyte z najlichszych szmat, a robotnicy drogowi nigdy nawet tych szmat nie dostają, lecz swoje własne niszczą.

Pracownicy kol. innych działów mają ponadto sposobność jeszcze oprócz stałych dodatków zarabiać ubocznie w najrozmaitszy sposób, podczas gdy pracownicy działu drogowego ani żadnych stałych dodatków służbowych, ani sposobności do bocznego zarobkowania nigdy nie mają.

Pracownicy kol. innych działów mają specyalnych instruktorów fachowych, którzy ciągle pouczają o obowiązkach służbowych i najrozmaitszych zmianach na kolei, podczas gdy pracownicy kol. działu drog. z tego nie korzystają.

Pracownicy kol. innych działów są pod każdym względem lepiej traktowani i wynagradzani, podczas gdy pracowników kol. działu drog. traktuje się jak bydło, a częstokroć gorzej nawet, a wynagrodzenie tych pracowników nie stoi w żadnym stosunku do do ich pracy, zdolności i odpowiedzialności służbowej.

Powyżej z całą prawdą naszkicowany w przybliżeniu obraz niedoli pracowników kol. działu drog. w porównaniu do innych działów, bez cienia zazdrości tymże, świadczy najwymowniej o nierównomiernym traktowaniu i wynagradzaniu ludzi, pracujących w jednej i tej samej instytucyi.

Dlatego też z tych powodów, wśród prac. kol. działu drog. z wyjątkiem Sekcyi u. k. i nadzorców drogowych — panuje najskrajniejsza nędza, a szczególnie w domu prawie każdego torowego i robotnika drogowego, który wiecznie tylko poza domem pracują i żyją, pozostawiając dom (wprawdzie cudzy) i swoją biedną rodzinę na łasce i niełasce losu.

Chciawszy prawdziwy i dokładny obraz nędzy torowego i jego drużyny naszkicować, trzeba na to dużo dużo miejsca i czasu, bo jest tego wszystkiego tak wiele, że naprawdę aż głowa pęka, gdy się o tem wszystkiem myśli. A dla czego tak jest a nie inaczej — dla czego niema żadnej sprawiedliwości, to o tem też by wiele mówić i pisać trzeba, co jednak na nic by to się nie zdało, byłoby to tylko pustem młóceniem słomy i niczem więcej.

Jedno tylko mogę powiedzieć, to co zawsze i wszędzie mówię, że mimo iż niższy personal kol. innych działów nie składa się z lepszych elementów, to jednak o całe nieco wyżej stoi od prac. kol. działu drogowego, a to z tej prostej przyczyny, że prac. kol. innych działów nieustannie nad sobą pracują i pod każdym względem się uświadamiają i wogóle, starają się za pomocą najrozmaitszych środków i sposobów poprawić swój los, co im za złe wziąść nie można, w ten sposób wybijają się do góry, podczas gdy prac. kol. działu drog. t. j. torowi, straż-

o takich rzeczach nawet nie myślą, mimo że się ich ciągle do tego w rozmaity sposób zachęca i naniecy, rzemieślnicy i robotnicy drogowi, prawie nigdy wołuje, co gorsze, że te nieliczne jednostki z pośród prac. kol. działu drog., które są lepiej od innych uświadomieni, rozumiejąc całą zgrozę nędznego położenia swych tow. niedoli i poświęcając się z duszą i ciałem dobrej sprawie pragnąc podnieść swych tow. niedoli przynajmniej do wyżyn tych, na jakich stoi personal kol. innych działów, nie mają należytego poparcia ze strony swych kolegów, którzy stoją bezczynnie zdala od wszelkiej akcyi w tej sprawie, a nawet niektórzy nie rozumiejąc rzeczy, świadomie lub nie świadomie przeszkadzają im w tej pracy jakkolwiek to im samym szkodę przynosi.

Trudno dziś wymagać od prac. innych działów, aby za nas pracowali i dla nas się starali, bo to by było wielką niesprawiedliwością i poniżeniem nas samych. Tak jak oni, i my możemy nad sobą pracować i starać się o uzyskanie ludzkich praw pod każdym względem, gdyż mamy do tego najrozmaitsze sposoby i drogi, które nas mogą zaprowadzić wprost do upragnionego celu.

Lecz prędzej to się nie stanie aż dopiero wtedy, gdy prac. kol. działu drog. dobrze zrozumieją całą zgrozę swego nędznego położenia, wezmą się już wreszcie raz do tej pracy tak jak inny personal, organizując się i uświadamiając, tak zawodowo, jak i politycznie.

Niechaj więc pracownicy kol. działu drogowego nie czekają tej chwili aż wszechświatowy kapitalizm nałoży im podwójne i silniejsze kajdany niewoli i bardziej ograniczy im wolność, bo czas biegnie szybko, a to co się już raz straci, tego później trudno z powrotem odzyskać, czego najlepsze mamy dowody z obecnej sześcioletniej wojny.

Pamiętajmy o tem, że tylko w jedności siła.

Torowy.

Paskarskie konsumy „Polskiego Zw. Kolejarzy“.

Brak żywności wogóle daje się całej klasie pracującej w Polsce bardzo we znaki, a najbardziej odczuwają to kolejarze przy ich ciężkich warunkach służbowych.

Nie za darmo chwycili się dlatego kolejarze samopomocy, zakładając w każdej większej stacyi kooperatywy, które jeżeli znajdują się w dobrych i rzetelnych rękach, potrafią w tym kierunku wiele na korzyść dobrego zaopatrzenia w żywność działać. Działanie to może jednak tylko wtenczas być pomyślnem, jeżeli podejmie się takowe nie z zapatrywania politycznego i partyjnego, tylko z tego zapatrywania, że żołądek u każdego człowieka jest jednaki i zaspokojanie potrzeb żołądkowych nie jest sprawą jakiegoś stronnictwa politycznego lub religijnego, tylko sprawą ludzkości wogóle.

Przy zakładaniu konsumów rozchodzi się tylko o to, ażeby zarządy takowych dostały się w ręce ludzi rzetelnych, z czystym charakterem, uświadomionych, bez względu na ich polityczne lub religijne zapatrywania. Inaczej myśleli t. zw. patryoci między kolejarzami w Białej i Dziedzicach, którzy przez zakładanie własnych związków zawodowych (Polski Związek Kolejowców w Polce) mają na celu rozbijać jedność między nimi, ażeby z jednej strony rządowi i administracyi kolejowej się podchlebić, a z drugiej strony korzyści dla własnej osoby pociągnąć i dlatego użyli wszelkich usiłowań, ażeby i zakładające się konsumy w swoje ręce objąć, a w tem dążeniu otrzymali też wielkie poparcie ze strony administracyi kolejowej.

Kolejarze z Białej przypominają sobie, ile teroru użyto ze strony tam miarodajnych czynników, ażeby zarząd tego konsumu dostał się w ręce członków P. Z. K., a ponieważ im się to po największej części w ten sposób udało, to też widać, jak działanie owego zarządu wygląda. Pominąwszy to, że w tym konsumie bardzo mało artykułów można otrzymać, pominąwszy i to, że wszystkie artykuły są nawet droższe jak w każdym innym sklepie, zachodzą tam okoliczności, że zarząd tego konsumu już od pół roku wciąż ma z urzędem zwalczania lichwy i ze sądem powiatowym do czynienia, a rozprawa sądowa dopiero pokaże ile winy na tej gospodarce ponosi zarząd.

Podobnie i jeszcze o wiele gorzej przedstawia się sprawa w konsumie kolejowym w Dziedzicach. I ten konsum nie został założony z zapatrywania wyżej określonego t. zn. z zapatrywania czysto gospodarczego; miarodajnem i tam była stronniczość, a ponieważ w obecnych czasach szowinizm endecki, a szczególnie w Dziedzicach jest tryumfem, dlatego wcisnęły się do zarządu konsumu elementa, które dla zamydlenia oczu kolejarzom politykę szowinistyczną, plebiscytową, wraz ze sprawami związkowozawodowemi i ze sprawą konsumową do jednego garnka zlali, a przez to sobie umożliwili wprawdzie na niekorzyść ogółu, ale dla własnej osobistej korzyści, nieuprawnione zyski pociągać. Pod pozorem patryotyzmu polskiego otrzymali ci panowie od polskiej komisyi plebiscytowej po tańszych cenach towary jako to skórę, obuwie, a przeważnie spirytus w celu podziału między kolejarzy, lecz zamiast podział ten sprawiedliwie uskutecznić, puścili towary te na pasek w tym celu, aby własne kieszenie napełnić. Zrobili to w ten sposób, że załadowali pewną ilość spirytusu do picia i innych towarów do wagonu i odesłali je pod fałszywą deklaracyą, czy wogóle bez dokumentów do Oświęcimia, skąd towary te miały dalszą drogą za dobrze wygórowane ceny pójść do Prus. Sztuka im się jednak nie udała, bo przesyłkę w Oświęcimiu zatrzymano, a jeżeli sprawa będzie słusznie przeprowadzona, nie unikną zasłużonej kary.

Zwracamy już teraz uwagę miarodajnych czynników rządowych na ten wypadek, tembardziej, że jest podejrzenie, że istnieje zamiar sprawę tę zatuszować, a jak nam doszło do wiadomości, że wydał urząd wywozu w Cieszynie post faktum dodatkowe zezwolenie wywozu tych towarów do Małopolski, co nie jest zgodnem z istniejącemi przepisami, według których takowe zezwolenie przed uskutecznionym wywozem wydać się powinno.

Sprawę tę musi się napiętnować, gdyż cierpi na tem dobra opinia wszystkich kooperatyw.

„Obserwujący kolejarze“.

W sprawie zmiany turnusów służbowych dla strażników.

Nie wiemy naprawdę komu mamy przypisać złą wolę i kogo mamy posądzić o ignorowanie ustaw państwa polskiego i Ministerstwa kolei żelaznej, czy Dyrekcyę kolei państw. w Krakowie, czy też może Sekcyę u. k. w Bielsku? Nie mówimy już o wydaniu w tej sprawie dekretu przez Naczelnika Państwa, ale chodzi nam o respektowanie przez odnośne władze ustaw państwa polskiego, które są wydane nie po to, aby je gwałcono i deptano, lecz aby się do nich ściśle stósowano.

Ustawa o 8 godzinnym dniu pracy istnieje już w naszym państwie od dnia 6 lutego 1920 (chociaż Sejm tą ustawę uchwalił jeszcze w dniu 18 grudnia 1919), ale pod zarządem Dyrekcyi krakowskiej jest jest jeszcze masa ludzi, którzy z dobrodziejstwa tej ustawy wcale nie korzystają, a szczególnie między innymi nie korzystają z tej ustawy strażnicy kolejowi z przestrzeni Bielsko-Żywiec, którzy mimo tej ustawy do dziś dnia pełnią jeszcze służbę na tej przestrzeni po 16 godzin dziennie, a czasem i więcej, i nie mogą się doprosić Dyrekcyi kolejowej w Krakowie o zmianę tego niesprawiedliwego pod każdym względem krzywdzącego turnusu.

Nie jest wprawdzie obecnie tak wielki ruch pociągów na tej przestrzeni, aby strażnicy fizycznie umęczyć się mogli z tego powodu, ale z drugiej rzecz sprawiedliwie osądzić — to rzeczywiście możnaby zwaryować z tych wiecznych i ciągłych nudów, gdyż strażnik jest przywiązany jak pies na łańcuchu przez 16 godzin codziennie na swym posterunku służbowym z którego pod karą oddalić się mu niewolno. Z pozostałych 8 godzin dla spoczynku — niewie strażnik co ma zrobić, czy spać, czy robić co w domu, czy lecieć gdzie za jaką sprawą do miasta, po żywność i t. d., zresztą nic z temi 8 godzinami nie można zrobić ani na inny cel użyć, jak tylko na spanie, bo pora ta przypada akurat w nocy, więc wtedy się spi i tak jest ciągle. Czas więc najwyższy aby Dyrekcya kol. pomyślała i o tych ludziach i zmieniła jak najrychlej ten niemożny turnus służbowy dla strażników w tej przestrzeni.

„Interesowani“.

———

Wiadomości polityczne.

Nowy Rząd Polski. Naczelnik Państwa mianował gabinet ministrów w następującym składzie:

Prezydent ministrów i minister skarbu **Władysław Grabski.**

Spraw zagranicznych Eustachy Sapieha.

Spraw wojskowych generał-porucznik Józef Leśniewski.

Wyznań religijnych i oświecenia publicznego Tadeusz Łopuszański.

Rolnictwa i dóbr państwowych dr. Franciszek Bujak.

Kolei żelaznych dr. Kazimierz Bartel.

Poczt i telegrafów Ludwik Tołłoczko.

Robót publicznych Gabryel Narutowicz.

Aprowizacyi Śliwiński.

Spraw wewnętrznych Józef Puczyński.

Sprawiedliwości Jan Morawski.

Przemysłu i handlu Antoni Olszewski.

Zdrowia publicznego dr. Witold Chodko.

Decyzya co do powołania ministrów pracy i opieki społecznej, sztuki i kultury oraz byłej dzielnicy pruskiej nastąpi później.

SPRAWY PLEBISCYTOWE.

Konferencya ambasadorów ma już przygotowany projekt co do podziału Śląska Cieszyńskiego, który niebawem wyśle do rządu Polskiego i Czeskiego.

Zaś Komisya międzynarodowa w Cieszynie pracuje w przyspieszowym tempie, aby w powiatach zachodnich Śląska przeprowadzić plebiscyt. Nie może tylko oznaczyć dnia głosowania, bo niema jeszcze pozwoleństwa od Rady ambasadorów.

Na Górnym Śląsku Niemcy co raz więcej wywołują awantury, chcąc w ten sposób przed konferencyą w Spaa sprowokować rozruchy, ażeby na konferencyi przedstawić niemożliwość plebiscytu.

Na Spiszu i Orawie zapanowały stosunki przypominające stan wojenny. Po nocach bojówki czeskie strzelają, urządzają obławy za polskimi działaczami. Biją kolbami mieszkańców, którzy udzielają mieszkania Polakom. Nie dawno utopili 2 urzędników polskich. Jeżeli się nie zdoła zapewnić bezpieczeństwa obywatelom polskim na Spiszu, to trzeba się będzie przygotować na najgorsze następstwa.

Plebiscyt czy arbitraż? Konferencya ambasadorów uchwaliła zwrócić się do Polski aby oświadczyła do 15 lipca czy godzi się na plebiscyt czy na arbitraż. O ile do tego czasu nie przyjdzie do zgody **koalicya w 10 dniach przeprowadzi plebiscyt.**

Bojkot Węgier skutkuje. Ogłoszony bojkot Węgier przez biuro międzynarodowych Związków Zawodowych, podjęto na wszystkich granicach państwa węgierskiego, na razie odniosło to ten skutek, że rząd węgierski pragnie rokować z międzynarodowym biurem Zw. Zaw. Równocześnie obecny krwawy gabinet węgierski podał się do dymisyi.

———

Różne.

Żołnierze strzelają. Z różnych miejscowości powiatu bialskiego skarżą się ludzie, że stacyonowani tamże żołnierze urządzają sobie polowania na zwierzynę i ptactwo dzikie. Ponieważ w polach pracują obecnie ludzie, więc strzelanie tego rodzaju jest połączone z niebezpieczeństwem życia. Apelujemy do Dowództwa w Białej, ażeby w interesie ogólno-ludzkiem powstrzymano tego rodzaju zapały bojowe.

Świadczenia wojenne jako kara. Rada gminna w Komorowicach pociągnęła do świadczeń wojennych nauczyciela tamtejszego p. Józefa Foksa i obsadziła jego stodółkę wojskiem. Rozumiemy, że świadczenia wojenne obowiązują wszystkich obywateli, lecz tembardziej trzeba równomiernie wszystkich obciążać. Tymczasem nauczyciel wymieniony sam jeden ma już od trzech miesięcy u siebie wojsko, i obecnie, gdy żniwa nadchodzą nie jest w stanie płodów ziemnych zebrać, bo stodółka zajęta, podczas gdy obok niego jest bardzo dużo ubikacyi próżnych u gospodarzy, którzy mają pod dostatkiem miejsca. Wiadomie wójt, który na prośby nauczyciela jest głuchy, uważa, że świadczenia wojenne to pewnego rodzaju kara, w tym wypadku nie wiadomo za co. Powinien jednak wójt ten zrozumieć, że świadczenia wojenne to obowiązek obywatelski, lecz wszystkich — nie jednostek.

Powołanie rocznika 1902. Ponieważ ostatnie rozporządzenie co do powołania rocznika 1902 wywołuje mylne interpretacye, magistrat krakowski przypomina, że po myśli rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych do służby powołani są jedynie mężczyźni urodzeni przed 1 lipca, a więc tylko pół rocznika.

Strejk w Warszawie ukończony. Kilku tygodniowy strejk robotników tramwajowych w Warszawie, mimo reakcyjnych łamistrejków został zakończony zwycięstwem robotników, którzy uzyskali 75% podwyżki płac dotychczasowych.

Jakie rozporządzenie nakazuje rewizye na moście w Bielsku? Z dniem 12 kwietnia 1920 r. ogłoszono rozporządzenia rządu polskiego i komisyi międzynarodowej w Cieszynie, w który między innemi czytamy: **„Do obszaru miasta Białej mogą być wszystkie towary ze Śląska Ciesz. sprowadzane** bez pozwoleństw państwowych komisyi przywozu i wywozu“. Tak brzmi rozporządzenie, tymczasem nie wiemy według jakiego rozporządzenia mimo przesunięcia linii poza miasto Białej, na moście w Bielsku nadal stoją żołnierze i istnieje kontrola, którą towary przenoszone ze Śląska konfiskuje. Jeżeli więc istnieje jakieś rozporządzenie dodatkowe to Izba handlowa powinna go ogłosić do publicznej wiadomości, ponieważ obecnie nikt nie wie co właściwie wolno, a co nie.

Nieświadomość ludzka. W ubiegłym tygodniu zauważono, że przed afiszami ogłaszającymi pobór wojskowy, niektórzy robotnicy i nawet inteli-

gencya wyrażali swoje oburzenie, że Dr. Gross powołuje do wojska. Otóż powołanie do wojska nie może ogłosić Dr. Gross, ani on go nie ogłasza, tylko Ministerstwo wojny. Magistrat zaś jest obowiązany, ażeby każde rozporządzenie podał do publicznej wiadomości. Dr. Gross zastępuje burmistrza i w tym wypadku musi takie ogłoszenia podpisać.

„Górnik", organ Związku robotników przemysłu górniczego, wychodzący dotychczas we Frysztacie, przenosi się do Sosnowca, gdzie wychodzić będzie we własnej drukarni. We wszystkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych należy zwracać się pod adresem: Drukarnia „Górnika" Sosnowice, ul. Floryańska 16.

Książki nadesłane do Redakcyi. „Śmierć zdrajcy" poemat dramatyczny Wojciecha Drewniaka z przedmową K. Tetmajera. Inwalida wojenny, były trzech letni jeniec rosyjski z wojny światowej, wróciwszy w 1917 roku z niewoli, dał nam w swym poemacie ponury wstrząsający do głębi obraz śmierci zdrajcy kraju. Dramat stworzył po przeżyciach w niewoli, dlatego też sceny są tak dosadnie nakreślone. Praca naogół dobra, młody poeta może osiągnąć znaczne rezultaty, gdyż mistrza obrał sobie w Mickiewiczu, byle tylko nie zanadto wiernie wzorował się na formie i pomysłach wielkiego poety, a tworzył oryginalnie. Niemile tylko uderza wizja przy końcu poematu, walczących polskich szyków, którym przewodzi korona i płaszcz królewski. Młody autor powinien wiedzieć, że era królów minęła niepowrotnie.

Korespondencye.

Bielsko. Nieporządki na naszych kolejach. O różnych nieporządkach na kolejach dużo się mówi i pisze, skutek jest mały. Jakkolwiek pociągi są stale przepełnione dokłada państwo polskie miliardy do kolei żelaznych. W ostatnim czasie wykazało Ministerstwo kolei żelaznych znowu 2 miliardy niedoboru. Wina z tej gospodarki i połączonych z tem kolosalnych strat leży przedewszystkiem w braku należytej kontroli. Gdzie zaś niema kontroli, tam się rodzą nadużycia. W pociągu robotniczym Żywiec-Bielsko jeżdżą stale różni pasażerowie bez biletów, bo nikt ich nie kontroluje. Jest rzeczą każdemu podróżującemu na tej linii wiadomą, że konduktorzy biorą od podróżnych „łapowe" i pozwalają im jeździć jak się to mówi „na gapę".

Czasem konduktor zapyta o bilet, wtedy zapytany odpowiada że ma kartę. Odpowiedź taka zadawalnia konduktora i odchodzi nie kazawszy pokazać sobie tej karty.

Gdyby Dyrekcyi kolejowej zależało na usunięciu tych codziennych nadużyć, mogłaby to łatwo uskutecznić przez naznaczenie kontrolorów konduktorów. Tak przecież dalej być nie może, bo taka gospodarka zaprowadza nas na manowce i zrujnuje nasze młode państwo. Zwrotniczy.

Czaniec. W dniu 30 maja b. r. odbył się jak zwykle co roku odpust w Kobiernicach. Jakkolwiek jestem z przekonania socyalistą to moje polityczne przekonanie nie przeszkadza mi być dobrym chrześcianinem, dlatego też poszedłem w tym dniu na nabożeństwo mając na uwadze słowa Chrystusa Pana: „Pójdźcie do mnie wszyscy pracą obciążeni, a ja was ochłodzę". Niestety nie znalazłem tej ochłody ducha, bo miałem możność usłyszeć kazanie ks. proboszcza z Porąbki, który jest zdania, że ambona powinna służyć do zajadłej walki politycznej, a nie do głoszenia słowa Bożego i nauczania ludu przykazań pańskich.

Wymieniony ksiądz proboszcz przeczytawszy Ewangelię św. zamiast zabrać się do objaśnienia przeczytanych słów, począł od razu napadać zajadle na socyalistów, którzy według niego nie wierzą w Boga, wstydzą się nieść chorągwie na procesjach, a 1. maja włóczą się z czerwoną szmatą i odwodzą pobożnych ludzi od wiary katolickiej. W swem zapamiętaniu łgał aż się kurzyło.

Socyaliści przecie nikogo od wiary nie odwodzą, a jeżeli lud zaczyna się odwracać od księży, to jest to skutkiem nieuczciwej pracy kleru, który domy boże zamienia na targownice polityczne i nie o wszystkich dziesięciu przykazaniach jednako pamięta. Każdemu bowiem jest wiadomem, że jakkolwiek przez 5 lat lała się krew ludzka w wojnie światowej i obecnie jeszcze się leje, duchowieństwo nie wystąpiło przeciw temu pogwałceniu piątego przykazania, ale jeszcze modliło się za różnych kajzerów, którzy w imię własnych interesów przelewali krew. Nie chce się kler stosować do siódmego przykazania i kłamie jak najęty w obronie swoich brudnych interesów. Nie socyaliści znieważają kościoły, ale kiężа tacy, jak proboszcz z Porąbki, którzy z ambony sieją słowami nienawiści, niepomni, że Chrystus rozkazał miłować nawet nieprzyjacioły nasze, oni zaś z ambon nazywają politycznych przeciwników bykami, kogutami i czerwonymi djabłami. Zapominają o tem, że Chrystus umiłował najbiedniejszych, których zwał maluczkimi, a trzymają z kapitalistami, w obronie wyzyskiwaczy używając religii. Doprawdy, że kazania takie, na których słyszy się nie słowo Boże i ewangelię, ale przeciwnie, sączą niechęć i zwątpienie w serca tych, dla których religia jest rzeczą świętą. Ślepi księża nie widzą, że uświadomienie mas zatacza coraz szersze kręgi i lud zdaje sobie sprawę, że co innego jest nauka Chrystusa, a co innego rozwydrzony i przekupiony kler, stojący na straży ciemnoty i wyzysku klasy pracującej, że nadejdzie chwila, gdy za przykładem Chrystusa, weźmie oszukiwany lud bat w rękę i napędzi precz tych, którzy z świątyni pańskiej uczynili dom handlowy, a sami zostali przekupniami.

Czerwony obserwator.

Z życia partyjnego.

Konferencya okręgowa P. P. S. W niedzielę 18 lipca b. r. odbędzie się w Białej w sali „Sokoła" Konferencya okręgowa P. P. S.

Powiaty — żywiecki, wadowski, bielski i bialski oraz oświęcimski — proszone są do wzięcia udziału:

Każdy Komitet P. P. S. może wysłać po kilku mężów zaufania opatrzonych pełnomocnictwem.

Konferencya odbędzie się na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

Początek obrad o godz. 9 rano.

Na porządku dziennym będzie:

1. Obecna sytuacya polityczna, a stanowisko PPS.,
2. Sekretaryat obwodowy,
3. Związki konsumowe i organizacye gospodarcze,
4. Wolne wnioski.

Komitety miejscowe proszone są o podanie liczby mężów zaufania mających zamiar wyjechać,

Szkółki partyjne. Zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej, Sekretaryat P. P. S. w Białej przystępuje do zorganizowania Szkółki partyjnej w Białej począwszy od 1 lipca. Towarzysze, którzy zechcą stale dwa razy w tygodniu przybyć na wykłady, zgłoszą się w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Zgromadzenie. W niedzielę 4 lipca odbędzie się Zgromadzenie publiczne w **Bulowicach** o godz. 4. popołudniu. Referent tow. Pająk.

Zgromadzenie. W niedzielę 11 lipca odbędzie się zgromadzenie publiczne u p. Zubra w **Czechowicach**. Referent tow. Pająk.

Posiedzenie nowego Komitetu P. P. S. w Lipniku odbędzie się w poniedziałek 5 lipca u p. Macnera (pod Koroną). o godz. 5 wieczór.

Z organizacyi Inwalidów

Posiedzenie Powiatowego Zarządu wspólnie z delegatami Grup odbędzie się 8 lipca 1920 o godz. 9 rano. Na posiedzenie winny Grupy wysłać jednego delegata.

Ważne dla wdów! Wdowom wystawiać się będzie legitymacye członkowskie — jak dla inwalidów z wkładką miesięczną **2 Mk.**

Wdowy, które posiadają potwierdzenie, iż mąż padł na wojnie, zgłoszą się w biurze Związku celem wyrobienia pensyi wdowiej, gdyż zasiłki prawdopodobnie zostaną wstrzymane.

Wdowy, które dotychczas żadnej wiadomości nie mają, zgłoszą się również celem poszukiwania zaginionego. Do poszukiwań potrzebne są daty, kiedy urodzony, gdzie przynależny, kiedy wstąpił do wojska i ostatnia wiadomość od zaginionego.

Podziękowanie. Składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy na apel inwalidzki w Garnczarni w Bielsku złożyli na prasę „Inwalidy" Mk. 113 (sto trzynaście).

Kooperatywa. Zwracamy jeszcze raz uwagę, aby po odbiór skóry i sacharyny zgłosić się jak najprędzej, gdyż w innym razie pozostałość rozsprzeda się pomiędzy nowowstępujących członków.

Pensye. Inwalidzi, którzy złożyli książki inwalidzkie w biurze, zgłoszą się przed 10 lipcem po odbiór pensyi. Dodatki 300% prawdopodobnie zostają podzielone tak, iż część dostanie w tym, a reszta na przyszły miesiąc.

Zawiadomienie. Związek Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej ma do sprzedania kilka set kilo malin. Maliny sprzedawać się będzie od czwartku 1 lipca najmniej od 5 kg. w cenie 15 Mk. za kilo. Zgłoszenia w Stowarzyszeniu konsumcyjnem bialsk. Koła Zw. Inw. Woj. plac Franciszka.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.